

miesięcznik
mieszkańców

lokalne

Gminy Nowe Miasto nad Wartą

Rok III

Cena 2500,- zł

Trochę statystyki

Koniec każdego roku jest momentem wykorzystywanym przez zakłady pracy, instytucje państwowe, a przede wszystkim przez GUS do rozliczenia i porównania minionego roku z latami ubiegłymi. Przyjrzyjmy się i my, jakie zmiany zaszły w ruchu ludności u nas na przestrzeni lat 1986—1991.

Na koniec 1986 r. gmina nasza liczyła 8823 mieszkańców, a na dzień 31 grudnia ubr. — 8842 osoby. Wzrost ludności o 0,2% jaki miał miejsce, jest z pewnością minimalny. Wiąże się

on z malejącą ilością urodzin i zwiększoną liczbą zgonów. W 1986 r. odnotowano 170 urodzin, zaś w 1991 tylko 118. Spadek wynosi zatem aż 31%. Jeśli chodzi o zgony, to w 1986 r. było ich 82, natomiast w 1991 — 95, czyli nastąpił wzrost o 16%. Z pewnością duże znaczenie dla tak małego przyrostu ludności ma duży odpływ mieszkańców do innych miast i gmin. Ciekawostką jest spadek zawieranych małżeństw o 18% (w 1986 — 128, w 1991 — 106).

Analizując dane z podziałem na kobiety i mężczyzn zauważamy, że więcej rodzi się dziewczynek (1986 — 52%, 1991 — 55%) i następuje spadek zgonów mężczyzn (1986 — 58%, 1991 — 49%).

Porównując ilość urodzin i zgonów otrzymujemy wskaźnik, który odzwierciedla w pewnym dokończenie na str. 2

Bank Spółdzielczy w ofensywie

Bank Spółdzielczy w Nowym Mieście n.Wartą istnieje od blisko 50 lat. Powstał w roku 1950 wskutek przekształcenia Banku Ludowego w Mieszkowie w Gminną Kasę Spółdzielczą w Nowym Mieście.

Bank zrzesza dziś 1256 członków. W roku 1991 został zrewaloryzowane udziały członkowskie.

Siedzibą Banku od jego założenia był lokal dzierżawiony przy Rynku. Od października 1989 Bank Spółdzielczy posiada własny budynek przy ul. Jesionowej.

Gmach ten, zaprojektowany w czasach zupełnie innych niż współczesne, pomyślany był nie tylko jako pomieszczenie bankowe, ale również jako siedziba organizacji społecznych działających wówczas na terenie gmi-
dokończenie na str. 2

Nowy samorząd miejski w Chociczycy

Po rezygnacji Wacława Czubaja z funkcji sołtysa, Rada Gminy podjęła uchwałę o przeprowadzeniu wyborów sołtysa w tym największym sołectwie naszej gminy obejmującym wsie Chocicza, Utrata i Teresa.

13 stycznia 1992 r. odbyło się zebranie wiejskie, w czasie którego wybrano nie tylko sołtysa, ale również nową Radę Sołecką i Komisję Rewizyjną. Nowym sołtysem został pan Mariusz Szulc z Utraty. W skład Rady Sołeckiej weszli panowie: W. Łęgowski, Cz. Ławniczak, J. Matuszak, Z. Pawlak, W. Jędrzejewski, P. Kropski i Z. Michalski. Natomiast Komisję Rewizyjną stanowią: R. Buchwald, J. Frączyk i Cz. Kmiecik.

Nowemu sołtysowi i członkom Rady Sołeckiej należy życzyć sukcesów nie mniejszych od tych, które miała poprzednia.

MR

Karnawał karnawał..

Dźwięki syren, bicie dzwonów, wybuchy petard i huk rac oznajmiły w noc sylwestrową, że rozpoczął się ROK 1992. W większości okien paliły się światła — znak, że Nowy Rok witaliśmy najczęściej w domach. Cóż, mamy coraz mniej pieniędzy...

Nie znaczy to wcale, że całkowicie zerwano z tradycją zabaw sylwestrowych. Odbyły się trzy wieczorki: w Nowym Mieście, Chociczycy i Kruczyńcu. Organizowali je: Szkolny Zespół

Sportowy z Nowego Miasta, przedszkole z Chociczycy i szkoła z Chromca.

Bale sylwestrowe zapoczątkowały długi tegoroczny karnawał. Zabawy organizowały najczęściej komitety rodzicielskie, by przez uzyskanie dochód podreperować finanse swych szkół. 25 stycznia odbyły się zabawy szkolne w Nowym Mieście i Chociczycy. Tydzień wcześniej w GOK bawili się myśliwi i leśnicy.

Dokończenie ze str. 2

Bank Spółdzielczy...

dokończenie ze str. 1

ny. Przelom lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych spowodował likwidację większości partii i stronnictw, zmieniły się zasady finansowania organizacji społecznych. Rada Gminy wystąpiła o zwrot części nakładów poniesionych na budowę budynku banku. Sprawa oparła się o sąd. Do dnia dzisiejszego, mimo kilku rozpraw, nie została ostatecznie rozstrzygnięta. Od ponad roku sporna część (I piętro) jest zagospodarowane na potrzeby Banku, choć jego Dyrekcja najchętniej wydzierżawiałaby 4 pomieszczenia na cele biurowe.

W nowym budynku radykalnie zmienili się warunki pracy 11 pracowników obsługi, których płaca zbliżona jest do średniej krajowej. Widoczna jest zmiana techniki obsługi klientów. Operacje bankowe wykonywane są przez komputery. W niedalekiej przyszłości komputeryzacja obejmie wszystkie stanowiska pracy. W sali obsługi klientów dobrze funkcjonuje też reklama wizualna. Wszystkie te zmiany oraz odejście od rejonizacji obsługi bankowej sprawiły, że wzrosło grono klientów, również spoza terenu gminy. Znacznie zwiększyły się obroty Banku (w ub. roku o 110%). Dynamicznie rozwija się działalność kredytowa i oszczędnościowa. Szczególnym zainteresowaniem cieszą się depozyty terminowe, których oprocentowanie wynosi od 40—63% w stosunku rocznym. Od stycznia do grudnia 1991 roku depozyty terminowe wzrosły 4 krotnie. Oprocentowanie kredytów waha się w granicach 54—72% w stosunku rocznym. Kwota udzielonych kredytów w 1991 r. wzrosła 3-krotnie, a liczba kredytobiorców wynosiła aż 693 osoby. Klienci BS mają możliwość indywidualnego negocjowania warunków składania lokat i depozytów lub otrzymania kredytu. BS stosuje prawne formy zabezpieczenia spłaty kredytów. Mogą być zabezpieczone hipotecznie, przez zastaw ruchomości czy też gwarancje i poręczenia bankowe. Kwota zabezpieczeń musi być 2—3 krotnie wyższa od wielkości kredytu. Mimo tych zabezpieczeń zdarzają się sporadyczne przypadki zalegania klientów ze spłatami rat kredytu. W takich przypadkach, gdy nie

skutkują inne formy oddziaływania, Bank, za pośrednictwem komornika sądowego lub skarbowego, kieruje sprawę do windykacji przymusowej. Musi więc wykazać szczególną ostrożność przy kredytowaniu takich podmiotów, gdyż z reguły jednostki te przed zaprzestaniem działalnością ponoszą straty, a w konsekwencji zmniejszają wartość majątku. W takiej sytuacji im dłuższy okres, w którym ponoszone są straty, tym mniejsza możliwość odzyskania kredytu wraz z odsetkami.

Bank Spółdzielczy w Nowym Mieście prowadzi swą działalność także poprzez punkt kasowy w Chociczy. Przyjmowane są wpłaty za energię elektryczną, składki ZUS i PZU oraz inne wpłaty bieżące. Bank prowadzi rachunki bankowe podmiotów gospodarczych oraz rachunki oszczędnościowo-rozliczeniowe osób fizycznych. Pełną obsługą kasowo-rozliczeniową obejmuje: Urząd Gminy, Gminną Spółdzielnię „SCH”, Spółdzielnię Kółek Rolniczych, stację CPN, firmę usługowo-handlową „NAPO” oraz wiele zakładów prywatnych. Utrzymuje też kontakt z młodzieżą szkolną poprzez Szkolne Kasy Oszczędności (dostrzega się ograniczenie tej formy oszczędności) oraz jest zakładem opiekuńczym dla Przedszkola w Nowym Mieście.

Bank Spółdzielczy w Nowym Mieście zrzeszony jest w BGŻ. Jest również akcjonariuszem Gospodarczego Banku Wielkopolskiego SA. I właśnie poprzez GBW ma kontakty z bankami spółdzielczymi we Francji, Kanadzie, USA i Niemczech. Oprócz tego jest członkiem Krajowego Związku Banków Spółdzielczych.

Wobec zmian zachodzących w Polsce nasuwa się pytanie, czy banki spółdzielcze mają szansę ostać się w nowej rzeczywistości gospodarczej. Zdaniem Heleny Popek, dyrektora nowomiejskiego banku, dla której budynek przy ul. Jesionowej to właściwie drugi dom, banki spółdzielcze na pewno z wielkim powodzeniem będą funkcjonować w naszej gospodarce. Stanowią one bowiem największą sieć bankową w Polsce (ok. 1300 banków), mają za sobą ponad stuletnią tradycję Kas Stefczyka i banków ludowych, wreszcie powołane zostały do obsługi kredytowej rolnictwa —

tego sektora gospodarki, który w chwili obecnej potrzebuje ogromnych kredytów.

Wiele w tym prawdy, tym bardziej, gdy weźmie się pod uwagę ciągle wzrastające obroty Banku, rosnące zadowolenie klientów i rażenie o unowocześnienia techniki obsługi.

Cieszy, że Bank Spółdzielczy w Nowym Mieście umie dostosować swoją działalność do aktualnych potrzeb miejscowej społeczności.

Mieczysław Rzepka

Trochę statystyki

dokończenie ze str. 1

stopniu słaby przyrost ludności. W 1986 r. na 1 zgon przypadało 2,1 urodzin, a w 1991 r. już tylko 1,2. Zmniejszył się także stosunek urodzin do ilości zawartych związków małżeńskich. W 1986 r. na jedno nowe małżeństwo przypadało 1,3 urodzeń, zaś w 1991 r. wskaźnik ten wynosił 1,1. Wynikałoby z tego, że preferowany jest u nas model rodziny 2 + 1. Przyczyną szukać należy najprawdopodobniej w trudnościach, jakie wraz z całą gospodarką polską, przeżywają nasze rodziny.

Na podstawie danych USC
oprac. Ireneusz Książkiewicz

Karnawał, karnawał...

dokończenie ze str. 1

W styczniu odbyły się również szkolne zabawy gwiazdkowe. Jak co roku komitety rodzicielskie ufundowały dzieciom skromny poczęstunek i słodczyce dla zwycięzców różnych konkursów.

Bardzo ciekawy przebieg miała zabawa gwiazdkowa w szkole w Nowym Mieście. Obok konkursu na najciekawsze przebrania, w którym zwyciężyli: A. Tułaza (Wiosna), E. Robak (Dama) i R. Tadaszak (Clown), odbył się konkurs — „Mini lista przebojów”, w którym A. Roguszcak najbardziej przekonująco naśladował Maricę. Wesoly nastrój zabawy udzielił się również nauczycielom, którzy w przebraniach pojawili się wśród tańczących, sprawiając swym wychowankom wielką niespodziankę.

Budżet Gminy w 1991 r.

Na koniec 1991 r. budżet gminy zamknął się po stronie dochodów kwotą 7.956 mln zł, wydatkowano natomiast 7.814 mln.

Na co zostały przeznaczone pieniądze w minionym roku? 1.803 mln zł stanowiły wydatki związane z rolnictwem, z których 1.551 mln przeznaczone na zadania inwestycyjne, takie jak:

- wodociąg Utrata — 71 mln
- wodociąg Boguszyn — 420 mln
- wodociąg Chwałęcín — 600 mln
- hydrofornia w Nowym Mieście — 320 mln
- kanalizacja w Utracie — 140 mln.

Pozostałą część stanowiły wydatki na zwalczanie chorób zakaźnych u zwierząt, utrzymanie i konserwację urządzeń melioracji podstawowych, remonty budynków podległych Urzędowi Gminy oraz upowszechnianie doradztwa rolniczego.

Na budowę, remonty i bieżące utrzymanie dróg w gminie wydano 998 mln. W tym na budowę drogi w Boguszynku — 416 mln, drogi Wolica Pusta — Stramnice — 327 mln i drogi Nowe Miasto — Wolica Kozia — 165 mln.

W zakresie inwestycji związanych z ochroną środowiska zostało zbudowane śmietnisko w Elżbietowie za 300 mln zł. Rozbudowano oczyszczalnię ścieków w Chociczy — 334 mln. W związku z możliwością gazyfikowania gminy rozpoczęto prace przygotowawcze, na które przeznaczono 50 mln zł.

Wydatki na oświatę wyniosły łącznie 1.353 mln, w tym:

- 400 mln na budowę szkoły w Klęce.
- 793 mln na utrzymanie przedszkoli.
- 100 mln na remonty szkół.
- 42 mln na wyposażenie klas specjalnych i „zerówek”.

Na bieżące utrzymanie placówek kultury, tzn. Biblioteki Publicznej Gminy z 3 filiami oraz Gminnego Ośrodka Kultury w Nowym Mieście wydatkowano łącznie 500 mln. Wydatki na świadczenia społeczne i utrzymanie Ośrodka Pomocy Społecznej wyniosły 725 mln. Wszystkie wydatki związane z działalnością klubów sportowych oraz organizacją imprez sportowych na koszt gminy to kwota 72 mln zł, w tym na obóz letni na Mazurach przekazano 40 mln zł. 997 mln zł to wydatki poniesione na działalność podstawową Urzędu Gminy, w tym również na utrzymanie budynku. Na działalność Rad Gminy i Zarządu oraz współpracę z zagranicą wydano łącznie kwotę 42 mln zł.

Nie było potrzeby zaciągania kredytów, a w nowy rok weszliśmy z niewielką, z uwagi na zmniejszone znacznie w IV kwartale wpływy i objęcie dotacji, nadwyżką budżetową. Obliczona szacunkowo wynosi ona 327 mln zł.

Elżbieta Mnich

Zasiłki rodzinne dla dzieci rolników

Z dniem 1 stycznia br. została wprowadzona nowelizacja ustawy o ubezpieczeniu społecznym rolników. Zmiana ta pozwoliła na objęcie zasiłkami rodzinnymi większej grupy dzieci.

Zasiłek rodzinny przysługuje ubezpieczonemu, jeżeli łączna kwota podatku rolnego i dochodów z działów specjalnych za okres pierwszego półrocza, poczęta odliczona przez liczbę osób, dla których dane gospodarstwo rolne stanowi podstawę utrzymania, nie przekracza kwoty podatku rolnego z dwóch hektarów przeliczeniowych, obowiązującej w tym roku.

Natomiast dzieciom domownika zasiłek rodzinny przysługuje niezależnie od sytuacji finansowej gospodarstwa.

Przysługujący zasiłek wypłacany jest w kwocie odpowiadającej wysokości zasiłku rodzinnego na dzieci pracownika. Za styczeń br. zasiłek wynosi 143 000 zł na 1 dziecko.

UWAGA: zasiłek rodzinny przysługujący się na wniosek ubezpieczonego rolnika złożony w Urzędzie Gminy.

Maria Potrzebowska

Na zebraniu wiejskim w Nowym Mieście

W ramach cyklu spotkań wójta z mieszkańcami gminy 24 stycznia odbyło się zebranie wiejskie w Nowym Mieście. Uczestniczyło w nim 27 osób.

Po omówieniu przez A. Podemskiego wykonania zadań inwestycyjnych na terenie Nowego Miasta i przedstawieniu zamierzeń na najbliższe lata, wywiązała się dyskusja. Mówiono m.in. o tym, żeby na początku zorganizować wywóz śmieci na wysypisko pod Radlińcem trakтором Urzędu Gminy, a później ułatwić mieszkańcom zakup pojemników przystosowanych do odbioru śmieci przez samochód-śmieciarkę. Postulowano, aby jak najprędzej uporać się z wależającymi się psami poprzez surowe karami mandatami ich właścicieli. O racjonalizacji zużycia wody i potrzebie zamon-

towania liczników mówił M. Ziętkiewicz. Kilku mieszkańców, m.in. S. Fietz, protestowało przeciwko nielegalnemu odprowadzaniu nieczystości do Jordanu, kanalizacji burzowej i na łąki. Zwrócono również uwagę na bezmyślne niszczenie zieleni w centrum miejscowości przez młodzież (J. Kaźmierczak). Mając w perspektywie gazyfikację gminy A. Sokołowski postulował utworzenie komitetu gazyfikacji i gromadzenie środków na jego koncie.

W sumie było to udane spotkanie, o którym jeden z uczestników powiedział, że wreszcie ma poczucie, że współuczestniczy w podejmowaniu ważnych dla jego środowiska decyzji i że w przyszłym zebraniu wiejskim weźmie udział większa grupa mieszkańców.

MR

Urząd Gminy informuje

W 1992 r. Urząd będzie czynny w soboty robocze, które przypadają w następujących terminach:

1 lutego, 7 marca, 4 kwietnia, 9 maja, 6 czerwca, 4 lipca, 1 sierpnia, 5 września, 3 października, 7 listopada, 5 grudnia.

Zamiast 19 czerwca Urząd będzie czynny 23 maja.

Absolutorium dla Zarządu

30 stycznia br. odbyła się XV Sesja Rady Gminy, w czasie której udzielono absolutorium Zarządowi za rok 1991. Ustalono również wysokość podatków. Szczegóły w następnym numerze „WL”.

Wysypisko śmieci w Elżbietowie

Jest już w gminie kontrolowane składowisko stałych odpadów komunalnych. Zostało zlokalizowane na obszarze części wschodniej, po prawej stronie asfaltowej drogi prowadzącej z Kłęki do Radlina, na gruntach ornych V i VI klasy użytkowanych przez PRZZ „Herbapol” w Kłęce.

Miejsce wybrane na składowisko odpadów spełnia wszystkie warunki niezbędne dla wyeliminowania zagrożeń takiego obiektu z punktu widzenia ochrony środowiska. Przez teren składowiska nie przebiegają żadne ciekły powierzchniowe. Najbliższe ujęcia wód gruntowych znajdują się w odległości kilku km (Kłęka, Wolica Nowa, Dąbrowa, Aleksandrów), a najbliższa studnia kopana we wsi Radlinie w odległości 600 m. Lustro wody gruntowej zalega na głębokość 7,1 m pod powierzchnią (stwierdzono na podstawie wierceń wykonanych jesienią 1991 roku). Znajdujący się w odległości kilkuset metrów od północnej strony las stanowi naturalną biologiczną strefę ochronną.

Składowisko odpadów, które docelowo zajmie obszar kilkunastu ha będzie eksploatowane kwaterami. Wg założeń projektu każda z kwater to niecka zagłębiona do 2,5 m poniżej obecnej powierzchni terenu, której dno i skarpy przed rozpoczęciem eksploatacji będą wykładane folią PCV, przykryta następnie warstwą piasku grubości 20 cm. Pierwsza z kwater o pojemności 6600 m³ jest od 6 stycznia br. gotowa do przyjmowania odpadów. W projekcie

przyjęto, że ilość stałych odpadów komunalnych w gminie wynosi rocznie 4400 m³ (średnio 0,5 m³ na jednego mieszkańca). Z zestawienia tych dwóch liczb wynika, że pojemność pierwszej kwatery wystarczy na 1,5 roku eksploatacji. Składowisko przyjmuje odpady bytowo-gospodarcze, przemysłowe pochodzenia biologicznego, gruz, szkło, odpady gumowe i tekstylne, odpady z izworzyw sztucznych, opakowania z wyjątkiem tych po środkach ochrony roślin oraz papier i złom.

Nie są przyjmowane na składowisko odpady przemysłowe zawierające substancje toksyczne i metale ciężkie, odpady chemiczne, odpady wybuchowe, świetlówki rtęciowe, zużyte baterie i akumulatory, odpady promieniotwórcze i odpady ze szpitali. Składowanie odpadów odbywa się pod nadzorem obsługującego wysypisko. W rejonie wstępnego składowania będzie przeprowadzana segregacja, celem odzyskania surowców wtórnych i eliminacji odpadów, których składowanie jest wykluczone.

Co dwa tygodnie odpady z rejonu wstępnego składowania będą spychane do niecki, tj. w rejon właściwy ich gromadzenia i neutralizacji. Będzie to tzw. eksploatacja od „czoła” składowiska. Taki sposób pozwala na sukcesywne przykrywanie odpadów materiałem izolacyjnym (piaskiem) równoległe do postępu w zasypywaniu obniżenia. Po zakończeniu eksploatacji każda z kwater będzie poddana rekultywacji, co w praktyce oznacza przykrycie u-

kształtowanej wcześniej powierzchni kwatery 10 cm warstwą piasku, a następnie 20 cm warstwą gleby. Zaistnienie wówczas warunki do wprowadzenia na ten teren roślinności. Docelowo, wg projektu, teren wysypiskowy winien być przeznaczony do zagospodarowania leśnego.

Reasumując uważamy za celowe podkreślić, że wydatkowanie na ten cel 300 mln zł umożliwiło skuteczne zapoczątkowanie rozwiązywania w gminie problemu składowania i neutralizacji własnych odpadów komunalnych. Jako jedno z pierwszych przedsięwzięć w tym zakresie w województwie zostało zauważone i wysoko ocenione przez wojewodę.

Marek Górny

Drogi do Wolicy Koziej

Na grudniowej sesji Rady Gminy w Nowym Mieście rozdysponowano nadwyżkę budżetową przeznaczając ją w całości na budowę drogi Nowe Miasto — Wolica Kozia. W końcu grudnia ubr. Rejon Dróg Publicznych przystąpił do pracy - do 13 stycznia nawieziono tłuczony kamień i utwardzono drogę na odcinku 400 m. Zmobilizowało to mieszkańców do remontu drogi Wolica Kozia — Kłęka, która jest również ważna ze względu na dojazd pracownikom do „Herbapolu”. Z inicjatywą remontu wyszedł rolnik Feliks Stratyński, który w pierwszej fazie dokonał talerzowania poboczy. Pracownik Rejonu Dróg przy pomocy równiarki wyprofilował drogę, a następnie ponownie dokonano bronowania i częściowego wałowania. Wszystkie te prace zostały wykonane w czynnie społecznym przez pracownika Rejonu Dróg oraz Feliksa Stratyńskiego i Andrzeja Włodarczaka. Droga została naprawiona na odcinku 1900 m.

OGŁOSZENIE

W styczniu br. zostało uruchomione gminne wysypisko śmieci w Elżbietowie. Czynne jest codziennie w godz. 10.00—16.00. Od lutego Urząd Gminy wprowadza dla mieszkańców Nowego Miasta nicodpłatny wywóz śmieci własnym ciągnikiem. Od 7 lutego 1992 r. w każdy pierwszy piątek i sobotę miesiąca w godz. 8.00—14.00 będą zabierane śmieci z posesji na osiedlu domków jednorodzinnych „Poludnie”, ul. Bednarskiej, Szkolnej, Poznańskiej — od CPN do Lasłowski, natomiast w drugi piątek i sobotę miesiąca z pozostałej części Nowego Miasta.

Obowiązkiem właściciela posesji będzie załadunek śmieci na przycepe.

Wprowadza się bezwzględny ZAKAZ wyrzucania śmieci w innych miejscach.

wójt gminy

Jan Jędrzak

Zieleń a zdrowie



Większość z nas interesuje się roślinnością, doceniając głównie jej walory gospodarcze lub estetyczne, nie zdając sobie sprawy z ogromnego wpływu roślin na zdrowie. A decydują one przecież o warunkach naszego życia, wpływają na przebieg materii i energii.

Roślinność zielona oddziałuje też na stan naszego środowiska, głównie poprzez wpływ, jaki wywiera na klimat i jest istotnym czynnikiem ograniczającym stopień zanieczyszczenia atmosfery. Zieleń wpływa regulująco na temperaturę i wilgotność powietrza, na obieg tlenu i dwutlenku węgla, na stopień nasłonecznienia. Może też być naturalną osłoną przed hałasem.

Tereny zielone tworzą zapory zatrzymujące pyły i gazy. Są filtrami zanieczyszczeń emitowanych przez obiekty przemysłowe i osiedla mieszkaniowe. Na przykład 1 ha lasu dębowego absorbuje 50—60 ton pyłów, a 1 ha lasu iglastego — 32—34 tony pyłów. Powietrze skażone dwutlenkiem siarki (w ilości ok. 0,1 mg/m³) zostaje całkowicie oczyszczony po przejściu przez 1 ha lasu bukowego w okresie pełnej wegetacji. Rośliny zielone posiadają również właściwości bakteriostatyczne, dzięki którym w lasach zwykle powietrze jest czyste i świeże.

Gmina Nowe Miasto n. Wartą posiada 2450 ha lasów. Lesistość jej jest zatem niewielka (20%). Dla porównania — średnia krajowa wynosi 27%, a średnia europejska 32%. Przeważa u nas drzewostan sosnowy. Na obszarze gminy znajdują się też pozostałości siedmiu zespołów dworsko-parkowych o łącznej powierzchni ok. 28 ha. Największym jest park krajobrazowy w Klecc (pow. 5,6 ha).

Na naszym terenie występują również zadrzewienia wzdłuż dróg głównych i polnych oraz wzdłuż niektórych cieków wodnych. Nie stanowią one wyraźnego systemu a ich natężenie jest bardzo zróżnicowane. Wiele odcinków dróg i rowów me-

lioracyjnych jest ich całkowicie pozbawionych.

Z opracowanego na początku lat 90-tych planu zagospodarowania przestrzennego gminy wynika jednoznacznie, że na jej terenie konieczne jest wręcz stworzenie systemu zadrzewień ochronnych. Zadrzewienia wymagają wszystkie bezdrzewne odcinki dróg publicznych. Wzdłuż trasy Poznań — Katowice wskazana jest nawet zieleń wielopiętrowa. Z uwagi na funkcję regulatora stosunków wodnych należy wprowadzić nasadzenie w obniżeniach terenu — wzdłuż cieków i rowów melioracyjnych i w zagłębieniach bezodpływowych. Wskazane byłyby tu nasadzenia gatunkami szybko rosnącymi takimi, jak oleha i wierzb. Bardzo pożądane byłoby też zalesienie

gruntów o glebach piaszczystych, okresowo i trwale suchych, zwykle mało wartościowych pod względem rolniczym (V i VI klasa).

Szczególnej ochrony wymagają istniejące na terenie gminy parki wiejskie i aleje. Na wielu obszarach są one często jedynymi enklawami roślinności wysokiej o bezcennych walorach ekologicznych.

Mając na względzie regulujący wpływ roślinności wysokiej na mikroklimat i stosunki wodne, bardzo korzystne byłoby zakładanie sadów oraz plantacji krzewów owocowych na terenach rolniczych. Nie bez znaczenia może być również zwiększenie zainteresowania mieszkańców uprawą zieleni przydomowej.

Róża Jamber



Bank Spółdzielczy

zaprasza

codziennie w godz. 7:00-13:00

DO SWOJEJ SIEDZIBY W NOWYM MIEŚCIE n. WARTĄ

ul. JESIONOWA 2a, tel i fax 31

- otwieramy i prowadzimy rachunki bankowe podmiotów gospodarczych oraz rachunki oszczędnościowo-rozliczeniowe,
- udzielamy naszych Klientom kredytów na dogodnych warunkach,
- przyjmujemy wpłaty: za energię elektryczną, składki PZU i ZUS oraz inne opłaty bieżące,
- prowadzimy rachunki lokat złotych dla osób fizycznych i prawnych.

Oprocentowanie wkładów oszczędnościowych i lokat terminowych w stosunku rocznym wynosi:

- 40% od wkładów i lokat 3 miesięcznych
- 45% od wkładów i lokat 6 miesięcznych
- 49% od wkładów i lokat 12 miesięcznych
- 54% od wkładów i lokat 24 miesięcznych
- 63% od wkładów i lokat 36 miesięcznych

LOKATA W BS TO DOBRY INTERES!

Szczegółowe informacje można uzyskać pod nr telefonu 31 lub bezpośrednio w Banku.

Serdecznie zapraszamy

Wycinki prasowe

Wiadomości z terenu naszej gminy nieczęsto trafiały na łamy prasy. W rubryce tej będziemy zamieszczać informacje sprzed stu i więcej lat, sprzed pół wieku a także te niedawne, sprzed kilku czy kilkunastu lat. Zachęcamy Czytelników do współpracy przy redagowaniu tej rubryki. Czekamy na wycinki od Państwa.

CZYN SZLACHETNY

Dziedziec dóbr były Podporucznik Szczaniecki w Boguszy nie obdarzył towarzystwo szkolne na olędach Chromieckich p-tu Pleszewskiego na reparację jego domu szkolnego, częścią przez bezpłatne danie, częścią przez bardzo umiarkowaną sprzedaż materiałów budowlanych, zapomóżką najmniej trzydzieści talarów wynoszącą.

Dziennik Urzędowy Król. Regencyi w Poznaniu nr 49 z 3 grudnia 1844 r.

FIOLKI W GRUDNIU

W ogrodzie mistrza rzeźniczego p. Ignacego Nawrockiego w Nowemście zakwitły w tych dniach fiołki.

„Obrona Ludu” z 29 grudnia 1934 r.

MŁODZI MIESZKAŃCY POŁUDNIOWYCH MORAW...

Z okazji Dni Przyjaźni Młodzieży Polskiej i Czechosłowackiej przybyła do Poznania 40-osobowa grupa młodzieży z Południowych Moraw. Gości na granicy woj. poznańskiego przywitani przedstawiciele kierownictwa Rady Wojewódzkiej Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej z Tadeuszem Kurasim oraz władze polityczno-administracyjne Nowego Miasta nad Wartą.

Celem Dni Przyjaźni jest zamianowanie wspólnego odnania sprawie budownictwa socjalistycznego, aktywnego udziału w realizacji Uchwał VII Zjazdu PZPR i XV Zjazdu KPCz...

„Gazeta Zachodnia” nr 239 z 19 października 1978 r.

Kącik wędkarski

Z nastaniem zimy dla większości wędkarzy kończy się sezon łowienia. Zawieszają się wędkę na przysłowiowym „kolku”. Nie przestaje się jednak myśleć, że gdy spłyną lody, będzie można wrócić nad wodę. W długie zimowe wieczory niektórzy czytają literaturę wędkarską, studiują czasopisma takie, jak: „Wiadomości Wędkarskie”, „Wędkarz Polski”, „Wędkarz”, „Wędkarstwo i Ty” lub przeglądają katalogi nowoczesnego sprzętu. Inni znowu reperują i konserwują wędziska, kołowrotki, spławiki...

Gdy jednak słońce zaświeci, wędkarze wychodzą nad wodę, najpierw chociaż popatrzeć i poplanować przyszłe połowy.

*

Do nowego sezonu czasu zostało niewiele. Z myślą o tych, którzy zaczynają łowić już w marcu, podaję **kalendary brań** na ten miesiąc.

P	W	Ś	Cz	Pt	S	N
						1 ●
2 *	3 *	4 ●	5 ●	6 ●	7 ●	8 ●
9 ●	10 ○	11 *	12 *	13 *	14 *	15 *
16 *	17 ●	18 *	19 *	20 ○	21 ○	22 *
23 *	24 ●	25 ●	26 *	27 ●	28 ○	29 *
30 *	31 ●					

● — dobre
○ — złe
● — bardzo dobre

W ciepłe marcowe dni można złowić dorodne płocie oraz inne okazy białej ryby. Z a n ę t y używamy w niewielkich ilościach. Jej skład: mocznik, chleb, mielone siemię konopi, otręby i piasek. Miejscem najczęstszych brań jest woda wolno płynąca i zakala o wstecznym prądzie. Najlepszą przynętą są: robak czerwony i ochotka.

Z ryb wstępujących w naszych wodach w marcu obowiązują zakaz łowienia sandacza, szczupaka, troci wędrowniej. Od 15 marca nie wolno też łowić bolenia.

Wymiary ochronne dla jazia, klenia i leszcza — 25 cm; dla płoci, okonia i wzdregi — 15 cm.

Obowiązują również limity połowów ryb w ciągu doby. Dla bolenia, sandacza i szczupaka limit wynosi 4 sztuki łącznie; dla certy, karpia, lina — 5 sztuk, a dla jazia, klenia, świnki i leszcza — 10 sztuk łącznie. Suma złowionych ryb tych gatunków nie może przekroczyć 10 sztuk w ciągu doby.

*

W grudniu trzech członków naszego koła brało udział w wojewódzkiej „zgaduj — zgaduli” o tematyce wędkarskiej. Wykazali się sporym zakresem wiedzy. Karol Kałużny zajął II miejsce, Piotr Radojewski VI, a Adam Kałużny — IX. Musieli odpowiedzieć m.in. na takie pytania:

- po czym odróżniasz węgorza od węgorzyca,
- po czym odróżniasz małego karpia od karasia,
- ile łusek w linii bocznej mają: leszcz, krap, płoć, jaź, kleń.

„Jaź”

Kronika policyjna

* W dniu 28 grudnia funkcjonariusz Komisariatu Policji w Nowym Mieście n. Wartą podczas wykonywania czynności służbowych zatrzymał pracownika PRZZ „Herbapol” w Kłęczu, który dokonał kradzieży alkoholu przemysłowego w tym zakładzie. Sprawę przekazano Prokuratorze w Środzie Wlkp.

* W dniu 7 stycznia w Aleksandrowie podczas sprzeczki małżeńskiej, żona ugodziła męża nożem w wyniku czego doznał on obrażeń ciała.

* W dniu 15 stycznia na stacji PKP w Chociczy pasażer podczas wyskakowania z ruszającego pociągu osobowego wpadł pod koła wagonu, które zmiażdżyły mu lewą nogę. Po przewiezieniu do szpitala dokonano amputacji nogi.

Komisariat Policji w Nowym Mieście n. W. uprzejmie przypomina, że zgodnie z nowelizacją „Prawa o ruchu drogowym” z dniem 1. 01. 1992 r. obowiązuje kierujących motorowarami jazda w hełmach ochronnych.

Komorze nad Wartą

Czy stracone lata?*

Bardzo często w środkach przekazu, w toczonych dyskusjach obserwujemy modę na negowanie lub przemielczanie dorobku czterdziestopięcioletniego powojennego.

Nieraz odnosi się wrażenie jakoby przez okres naszego pokolenia w Polsce nie było Polaków, nie było ich trudu i pracy i nie pozytywnego się nie działo.

Nie jestem przeciwnikiem mody jako takiej np. w sztuce, stylu ubierania się, czy w budownictwie. Jednak moda w środkach przekazu, nie licząca się z obiektywną rzeczywistością, to czysta demagogia, nie pasująca do demokratycznego ducha obecnych czasów.

Gospodarka, polityka i związane z nimi środki przekazu powinny opierać się na realnych przesłankach rzeczywistości takiej, jaką ona była i jaka aktualnie istnieje.

Można powiedzieć naszymu pokoleniu, że niczego nie dokonało, ale czy będzie to prawda czy też fałsz?

Każdy rozsądnie myślący człowiek potrafi sobie odpowiedzieć na to pytanie. Słowo fałszywe potrafi być nierzadko ciężkie, lecz czasem wywołuje odwrotny do zamierzonego skutek. Może też zafałszować prawdę historyczną.

W swoim artykule chciałbym w miarę obiektywnie przedstawić pracę i dorobek mieszkańców wsi Komorze n. Wartą. Są to wyniki moich obserwacji przez okres trzydziestu lat życia i pracy w tym środowisku. Zresztą moja rodzina była przez wiele pokoleń związana z gminą nowomiejską i ja także całe moje życie tutaj spędziłem i na tej ziemi pracowałem.

Wies Komorze n. Wartą zlokalizowana jest na nadwarczańskich piaszkach. Pierwsze zabudowania powstały nad traktem, który wiodł z Góry poprzez Panienkę, Kolniczek do przewozu na Warcie. Odcinek drogi z Kolniczek do Komorzy starzy mieszkańcy obu tych miejscowości zwą drogą przeworską, a jej odcinek od p. Węclawiaka do Warty ma wygląd szerokiego traktu. Właśnie w pobliżu tej drogi znajdowała się stara, nie istniejąca dziś wieś Kolnice.

Dziś Komorze dzieli się na starą wieś i tzw. Góry. Zabudowania tej części mieszczą się nad drogą prowadzącą od Żydowskich Gór do Roguska.

Aktualnie wieś liczy 273 mieszkańców zaś 27 osób zamieszkuje w Komorzy Nowej. We wsi znajduje się ogółem 60 zagrod. Posiada ona 9 gospodarstw o areale powyżej 10 ha, oraz około 13 gospodarstw o powierzchni od 2 do 10 ha. Dwa największe gospodarstwa mają areal 23,6 ha i 22,5 ha. Pozostałe zagrody dysponują działkami o powierzchni od 0,10 do 2 ha.

W latach od 1945 do 1990 pobudowano w naszej wsi dwadzieścia całkowicie nowych zagrod z domami mieszkalnymi i budynkami gospodarczymi. Wystawili je mieszkańcy zatrudnieni w różnych zakładach pracy poza miejscowym rolnictwem. Ośmiu największych gospodarzy pobudowało domy mieszkalne, garaże, a niektórzy z nich dodatkowo stodoły lub budynki inwentarskie. W innych, dotychczas nie wymienionych zagrodach pobudowano pięć nowych domów mieszkalnych. W okresie czterdziestopięcioletniego powojennego zniknęły we wsi glina- nie lepianki i słomiane strzechy.

Właściciele niektórych większych gospodarstw szkolili swych synów w zakładach mechanicznych PGR Chocicza i właśnie te gospodarstwa są dziś najlepiej zmechanizowane. Umiejętność naprawy własnego sprzętu pozwala młodym rolnikom odważnie wprowadzać mechanizację i przyczynia się do oszczędności w wydatkach na remonty.

Wiele gospodarstw śmiało inwestowało korzystając z tanich kredytów, pamiętając jednak o tym, że pomagają one gospodarować, ale trzeba je spłacać. W 1960 r., kiedy rozpoczynałem pracę w miejscowej szkole, wiele nie posiadała żadnego ciągnika rolniczego. Mechanizacja wchodziła początkowo bardzo wolno poprzez SKR-y. Nowości te przyjmowane były ostrożnie przez rolników, którzy dopatrywały się w tych posunięciach drogi do kolektywizacji. W późniejszym okresie chętnie korzystano z usług ciężkiego sprzętu rolniczego.

Pierwszy ciągnik znalazł się w gospodarstwie p. Franciszka Golińskiego. Potem wchodziły one do coraz nowych gospodarstw. W 1990 r. wieś liczyła już około 26 ciągników. Niektóre większe gospodarstwa posiadały po dwa wraz z podstawowym sprzętem i maszynami. Były też gospodarstwa dwuhektarowe i mniejsze dysponujące ciągnikiem.

Ważnym czynnikiem rozwoju gospodarstw była wysoka produkcja żywea, jedna z najwyższych w gminie. Panowało tu przekonanie, że „zasobność gospodarstwa poznać po ogonach” a „dobrego gospodarza poznasz po cholewach”. A więc staranność, pracowitość i racjonalność była przyczyną zamożności jej mieszkańców. Dobrze układała się współpraca rolników z Zakładami Zielarskimi w Kłęce, z Cukrownią w Witaszycach i Kombinatem PGR w Chocicy, jak również ze Spółdzielnią Mleczarską.

Systematycznie rozwijała się infrastruktura wsi. W latach 50-tych Komorze zostało zelektryfikowane przy znacznym wkładzie społecznej pracy mieszkańców. W czynnie społecznie utwardzona została droga żużlem wielkopieczowym i kamiennym na odcinku 2 km w latach 60-tych. Na początku lat 70-tych na tym podkładzie Urząd Gminy mógł położyć dywanik bitumiczny na odcinku 1 km do p. Węclawiaka. W ramach telefonicznej wsi uzyskała połączenie telefoniczne. Pozostała część utwardzonej drogi w roku ubiegłym wyrównano żużlem również w czynnie społecznie. Staraniem radnych i mieszkańców wsi Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Nowym Mieście pobudowała kiosk spożywczy, który w 1990 r. został sprywatyzowany. W roku 1990 podłączono wieś jako jedną z pierwszych w gminie do sieci wodociągowej studni głębinowych w Chocicy.

Jeżeli gospodarstwa naszej wsi nie dorównują jeszcze w pełni gospodarstwom zachodnio-europejskim, to nie jest to wynikiem braku pracowitości i zapobiegliwości naszych rolników, lecz opóźnionego startu naszego kraju w stosunku do zachodniej Europy.

Reasumując więc moją wypowiedź takim oto stwierdzeniem: „Cudze chwalić, swego nie znacie, sami nie wiecie, co posiadacie”.

Czesław CIEŚLAK

* Podtytuł „WL” określa je jako miesięcznik mieszkańców gminy. To zobowiązując do publikowania także poglądów i opinii, z którymi jako Redakcja nie utożsamiamy się, a jak w tym przypadku nie ma już miejsca na polemikę. Powyższy tekst prezentuje tylko i wyłącznie stanowisko autora.

WIADOMOŚCI LOKALNE redagują: Halina Czarny (red. nac.) i Mieczysław Rzepka przy współpracy: Marzeny Spychalskiej, Jadwigi Łuczak i Franciszka Tomczaka.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adiustacji tekstów oraz zmiany tytułów. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Adres Redakcji: ul. Poznańska 8a 63-040 Nowe Miasto n. Wartą, tel. 6, 14 wewn. 21, 24.

Skład i druk: Spółdzielnia Pracy „Reklamodruk” ul. Przemysłowa 2 62-300 Września.

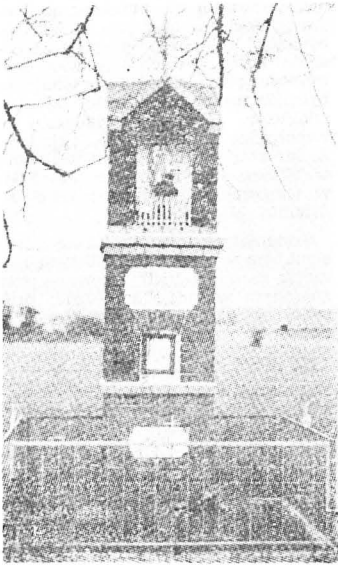
Nakład 1200 egz. Numer oddano do druku 30 stycznia 1992 r.

(red.)

Kapliczki i krzyże przydrożne

Figura Matki Boskiej

Fatimskiej w Michałowie



Matka Boska Fatimska

*Matka Boska Fatimska
z różańcem,
co łagodnie w dół splywa
z Jej dłoni;
nawołuje do modlitw
do Syna,
co dać pokój chce światu
i radość
i od nieszczęść
jest mocen
osłonić.*

*Matka Boska Fatimska
z różańcem,
w dal wpatrzona bezkresną,
Jej znana
liczy na nas,
wciąż czeka
i milczy...*

*Kropłe rosy — jak paciorki
kropłe deszczu szeleszczą
zdrowaśki,
drzewa szumią Bogu Ojcu na
chwale.*

— Ludzie milczą.
Lub klócą się z wrzaskiem.

*

Przy drodze bocznej, odbiegającej w prawo do Michałowa od drogi Kolniczki — Chwałęcina, na terenie posiadłości Państwa Przybyłów stoi zawsze

przystrojona kwiatami i zadobana figura Matki Boskiej Fatimskiej. Została ona ufundowana przez p. Antoniego Przybyła, a poświęcona przez ks. prob. Wojcicha Rychłego w święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny — 15.08.1946 roku. Młodzież żeńska uświetniła tę uroczystość, pamiętaną do dziś dnia, akademią.

Figura ta łączy się ze wzruszającą historią rodzinną Państwa Przybyłów.

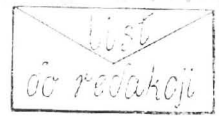
W czasie II wojny światowej rodzina ta podzieliła los wielu polskich rodzin; została wywieziona do Niemiec. Antoni Przybył — ówczesna głowa rodziny, powziął na wygnaniu postanowienie, że gdy wróci na swoje gospodarstwo, postawi figurę Matki Boskiej Fatimskiej.

Wkrótce po powrocie z Niemiec przyrzeczenie zrealizował. Postać Matki Boskiej wykonał artysta — p. Jakub z Poznania, twórca innych znanych nam figur, mianowicie postaci Chrystusa stojącej w głównym ołtarzu w kościele p. w. Chrystusa Króla w Jarocinie i Serca Jezusowego w Panience.

Postać Matki Boskiej Fatimskiej znajduje się na dość wysokim postumencie. Dłonie ma oplecione różańcem, spływającym swobodnie w dół. Jej płaszcz jest po brzegach ozdobiony motywem kwiatowym, a u stóp rzuca się w oczy napis: „Matko z Fatimy miej nas w opiece”. W dole postumentu z trzech stron umieszczono postacie Maryi oraz świętych — patronów osób żyjących wówczas w rodzinie: Franciszka, Józefa, Kazimierza, Antoniego, Tekli oraz Stanisława Kostki.

Figura ta jest pięknym przykładem wdzięczności za ocalenie z pożogi wojennej.

Aniela Grygiel



Sposób na życie

Chcę nawiązać do artykułu „Wsi spokojna, wsi wesola...” ze styczniowego numeru naszej gazety. Zatrzymam się na moment nad sposobem życia, jaki reprezentują przedstawieni w nim „ludzie-twórcy”.

Zastanawia mnie ich myślenie i stosunek do otaczającej człowieka rzeczywistości. Wszyscy znamy utyskiwania na złą sytuację w rolnictwie. Nie będą jednak zajmować się ekonomią polskiej wsi. Oprócz rolników inni też mogą mieć powody do narzekań. Myślę więc, że „pisanie” — tak nazwę skromną i szczerą twórczość ludzi wspomnianych w powyższym artykule, jest według mnie zamysłem i uśmiechem nad zastanym i zmieniającym się wciąż światem, często tak zatroskanym.

Wiele czytamy na łamach „WL” o inicjatywach ludzkich zmierzających do polepszenia warunków bytowych, bądź działalności która zapewni utrzymanie. Jest to wartościowe o tyle, o ile służy człowiekowi.

Nasz polski chleb nie jest lekkim chlebem. Wydoje mi się, że w tym wypadku potrzebujemy naturalnego leku, który wspomogłoby trawienie pokarmu naszego codziennego. Może warto, byśmy jak ci rolnicy-poeci docenili wartość otaczającej nas natury i potrafili rozradować się razem z nią. Spróbujmy poświęcić chociaż część czasu spędzanego przed telewizorem na obcowanie z bliskimi ludźmi. Tyle jest ciekawych miejsc na terenie naszej gminy, które warto odwiedzić. Znajdźmy lek na szarą codzienność. Szukajmy sposobu na życie!

Czytelniczka z Radlińska

Piotr Czeszczyk

MIASTO I

Tu nie ma ulic ulubionych
Blask księżycowy jak przez
rymnę
Pada na napis zawieszony
na starych drzwiach: Kino
nieczynne.

Tu koty miauczą o północy
Do gwiazd sięgają pazurami
W bramie pijany ktoś bełkoce
Do złego Boga złą litanię:

„To Twoja wina że tu leżę
z upiorną czkawką schizofrenik
Dlaczego mnie stąd nie
zabierzesz
Tam gdzie jest lepiej niż na
ziemi?”

Tu głuchsze niż gdzie indziej
bramy
Tu dzień się z nocą w jedno
zlewa
I tylko czasem, ktoś pijany
O lepszym mieście cicho śpiewa.

MIASTO II

Jest miasto jak oczy łzawe
Bezsenne ulice bez końca
Jest księżyc blade są krwawe
Zachody i wschody słońca

Jest wiatr jak oddech gorący
Jest sól co osiada na twarzy
Są skronie nadzieją tętniące
Ze jeszcze się zdarzy...

Jest wzrok utopiony w dali
I dłoń czuwająca na piersi
Jest żal co się dawno wyżałił
A wcale nie jest mniejszy

Szczęśliwi odeszli już dawno
Ci, co zostali wdychają
Woń kwiatów które nie pachną
tylko na koniec czekają

Jest miasto jak czyjeś oczy
Sen co się już nie powtórzy
Sen nie wiadomo o czym
Więc nie budź się śnij jak
najdłużej.

Nie ma czego im zazdrościć

Alkoholizm to plaga, która nie omija i naszej gminy. Nie-szczęście dziesiątków rodzin, ich bieda, lzy, liczne noce spędzone u ubrych, przyjaznych ludzi, przekleństwa, wstyd dzieci za rodziców i rodziców za dzieci, rozbite małżeństwa i smutne dzieciństwo prawie setki dzieci. I choć w kartotekach Ośrodka Pomocy Społecznej zarejestrowane są 74 rodziny zakwalifikowane jako rodziny alkoholików, wiadomo, że tragedie spowodowane nadużywaniem alkoholu dotyczą znacznie większej liczby domów.

Zastanawiający jest nasz stosunek do alkoholizmu i osób nim dotkniętych. Z jednej strony szczerze współczujemy rodzinom alkoholików, z drugiej zaś nie wyobrażamy sobie przyjęć bez alkoholu i tego, że ktoś może odmówić wypicia z nami kielicha. Znamy nędzę tych rodzin, a burzamy się na wiadomość o udzieleniu im pomocy materialnej w postaci zakupu kilku ton węgla na zimę lub przyznania używanej odzieży. Gardzimy pijakami, a za najlepszy interes uważamy otwarcie piwiarni lub sklepu z winem i wódką.

Alkoholizm to niełatwy i skomplikowany problem społec-

zny. W tej wielkiej gmatwaniu nie nieszczęścia, choroby i ludzkiej słabości najwyższą cenę placą dzieci. I być może zmieni się nasz stosunek do pomocy materialnej dla tych rodzin, gdy zrozumiemy, że udzielona jest ona głównie z myślą o tej prawie setce dzieci, o tragicznym dzieciństwie i o ich przyszłości, by nie poszły w ślady swych ojców, matek czy rodzeństwa. Nie zazdrośmy więc im tej pomocy i darmowych obiadów w szkolnej stołówce, a cieszymy się, że nikt z naszej rodziny nie jest nałogowym alkoholikiem. To naprawdę szczęście!

Od kilku miesięcy działa komisja do spraw przeciwdziałania alkoholizmowi. W jej skład wchodzi m.in. wójt, lekarz, pracownik Ośrodka Pomocy Społecznej, policjant... Komisja uprawniona jest do kierowania na leczenie osób zagrożonych chorobą alkoholową. Cóż, kiedy wynik leczenia zależy głównie od silnej woli samych leczonych. To smutne, ale od kilku lat żadnej z osób z terenu gminy skierowanej na leczenie nie udało się zerwać z nałogiem. A może należałoby zaproponować im inne formy leczenia, np. Kluby Anonimowych Alkoholików?

Mieczysław Rzepka

Spotkanie sołtysów

9 stycznia w sali GOK odbyło się spotkanie sołtysów. Przewodniczył mu wójt A. oPdemski, który na wstępie podziękował panu Wacławowi Czubajowi za długoletnie i wzorowe sprawowanie funkcji sołtysa w Chociczcy. Następnie poinformował zebranych o dokonaniach i zamierzeniach Gminy na rok 1992. Przekazał również informację o wielkości funduszy wiejskich, jakie były do dyspozycji poszczególnych sołectw. 24-procentowy odpis od podatku rolnego dla wszystkich sołectw opiewał na kwotę około 233 mln zł, z tym, że w poszczególnych sołectwach sumy te kształtowały się różnie: od 0,6 mln (Rogusko) i 2,5 mln (Boguszynek) do 33 mln (Klęka) i 29 mln (Chocicza).

Wójt zwrócił się również z prośbą, aby rady sołectw, w miarę możliwości, wsparły finansowo placówki oświatowe istniejące na ich terenie.

W dalszej części spotkania sołtysi mówili m.in. o potrzebie jak najszybszego uruchomienia wysypiska śmieci i zorganizowania wywozu na

nie odpadów, aby zapobiec tworzeniu się „dzikich” wysypisk. Na przykład w Dębnie i przy drodze Stramnice — Mieszków (p. Cz. Andrzejczak i p. Przepióra), o zintensyfikowaniu prac przy budowie hydroforu w Chwałęcinie i rozpoczęciu układania nitki wodociągu w tamtym rejonie gminy, o dokończeniu budowy rozpoczętych odcinków dróg, racjonalizacji dowozów dzieci do szkół (p. Jańczak) i celowości funkcjonowania szkoły w Kruczynie.

Sołtys z Roguska p. Fr. Lisiak mówił też o potrzebie zwiększenia wynagrodzenia sołtysów, powstrzymania procesu zanieczyszczenia Rowu Kolnickiego oraz o naprawie drogi z Roguska do Chociczcy. Wielu sołtysów narzekało również na nieterminowe wpłacanie należności przez mieszkańców.

Wójt pilnie notował spostrzeżenia sołtysów i na bieżąco starał się udzielać odpowiedzi.

Było to udane i z pewnością bardzo potrzebne spotkanie.

Najczęściej chorujemy na serce

Co to jest choroba wieńcowa i zawał serca?

Mięsień serca jest zaopatrywany w tlen i składniki odżywcze przez krew krążącą w tętnicach wieńcowych. Nazwa „tętnice wieńcowe” pochodzi stąd, że jak „wieńiec” (korona), oplatają one swymi rozgałęzieniami serce i wnikają w głąb mięśnia sercowego, zaopatrując go w krew wysyconą uprzednio tlenem w płucach.

U ludzi zdrowych ściany tętnic są elastyczne, a wewnątrz ich wysłane jest gładkim śródbłonkiem. Tętnice te mogą ulec zwężeniu w następstwie stopniowego, trwającego niekiedy długie lata odkładania się w ich ścianie cholesterolu. Tak powstaje miażdżyca. Choroba dotycząca tych naczyń nazywa się chorobą wieńcową. W mowie potocznej jako synonimu choroby wieńcowej często używa się określeń: angina pectoris, dusznica bolesna, choroba niedokrwienia serca, niedotlenienie mięśnia sercowego.

Zmienione na skutek miażdżycy tętnice zatracają swą elastyczność, przekroj ich stopniowo ulega zwężeniu, co w konsekwencji doprowadza do pogorszenia ukrwienia mięśnia sercowego, a tym samym gorszego zaopatrzenia w tlen i składniki odżywcze. Niedobór tlenu jest szczególnie duży przy wzmożonej pracy serca, to znaczy w czasie wysiłku fizycznego lub po zdenerwowaniu. Deficyt tlenu może objawiać się bólem najczęściej za mostkiem lub w okolicy serca — jest to dusznica bolesna. Całkowite zamknięcie światła naczynia wieńcowego przez odłożony w jego ścianie cholesterol lub przez zakrzep krwi powstający w miejscu zwężenia doprowadza do powstania zawału serca. Zawał jest więc śmiercią komórki mięśnia serca z powodu braku tlenu.

Statystyka zachorowań

Choroby na podłożu miażdżycy naczyń wieńcowych są przyczyną 54% wszystkich zgonów w naszym kraju, nowotwory złośliwe — 18,3%, inne przy-

czyny (łącznie) — 30,4%. Są one również najczęstszym powodem pobytów pacjentów w szpitalu. Wynika z tego, że co drugi Polak umiera z powodu układu krążenia. Każdego dnia ginie z tego powodu 120 osób (najczęściej młodych, w pełni sił), tak więc w ciągu roku umiera na choroby serca przeszło 200 tys. ludzi. Szczególnie niepokojący jest stały wzrost zachorowań i umieralności na zawał serca w coraz młodszym wieku. Zjawisko tzw. nadumieralności mężczyzn w średnim wieku nie występuje nigdzie poza Polską. Aktualnie Polska jest na drugim miejscu pod względem liczby zachorowań na chorobę wieńcową i zawał serca. Wg danych Światowej Organizacji Zdrowia w latach 1970—1985 liczba zachorowań wzrosła w Polsce o 70%, podczas gdy w USA zmniejszyła się o 60%. Wyrzuciła nas jedynie Rumunia, gdzie liczba ta wzrosła o 80%.

Dane z rejonu średniego

Jak wygląda ta smutna i przerażająca zarazem statystyka w Oddziale Wewnętrznym Szpitala ZOZ w Środzie Wlkp.?

W roku 1979 leczyliśmy 43, a w roku 1990 — 112 pacjentów z powodu świeżego zawału serca. W ciągu jedenastu lat potroiła się liczba chorych leczonych z powodu zawału serca. Jest to wzrost przekraczający bardzo znacznie „średnią krajową”.

Mimo dużego postępu w zakresie organizacji pomocy domowej w zawał serca na etapie przedszpitalnym, nadal utrzymuje się wysoka śmiertelność w tej chorobie, wynosząca 40—60%. Ponadto statystyki wykazują pewną liczbę zgonów rocznie z przyczyn niewyjaśnionych, będących w przeważającej większości nagłymi przedszpitalnymi zgonami sercowymi.

Ustalono, że w ok. 20% przypadków świeży zawał serca objawia się nagłym zgonem. Mówi się, że śmierć zjawia się szybciej niż lekarz. Podsumowując liczbę pacjentów ze świeżym zawałem serca leczonych w

tut. Szpitalu w 1990 r. oraz uwzględniając wyliczenie statystyczne pacjentów zmarłych w domu przed i po przybyciu karetki Pogotowia Ratunkowego, możemy z dużym prawdopodobieństwem przyjąć, że na terenie działania ZOZ Środa Wlkp. około 200 osób rocznie zapada na zawał serca.

Jakie są przyczyny tej epidemii?

Jak dotąd medycyna nie zna przyczyn powstawania miażdżycy tętnic, a więc także choroby wieńcowej serca. Istnieje wiele teorii próbujących wyjaśnić proces jej powstawania. Najogólniej można stwierdzić, że w wyniku działania tzw. czynników ryzyka dochodzi do uszkodzenia śródbłonka naczyniowego z następowym odkładaniem się w ścianie naczynia złogów cholesterolu. Doprowadza to do zmniejszenia średnicy a nawet zamknięcia światła tętnicy.

Jak się ratować?

Postępy nauki i techniki ostatnich lat umożliwiły ratowanie życia w sytuacjach uważanych dawniej za nieodwracalne. Aby jednak chory w stanie zagrożenia życia z przyczyn krążeniowych mógł z tych zdobytych skorzystać, musi w odpowiednim czasie znaleźć się w szpitalu, w Ośrodku Intensywnej Opieki Kardiologicznej, który byłby w stanie zapewnić mu najlepszą opiekę w najtrudniejszym okresie zawału.

Postępującej w Polsce epidemii chorób układu krążenia może zapobiec jedynie konsekwentnie realizowany program uświadamiający społeczeństwu sposoby zmniejszenia rozwoju miażdżycy. Na skutki działań profilaktycznych trzeba jednak czekać wiele lat. Tymczasem prognozy na przyszłość zapowiadają dalszy wzrost udziału chorób układu krążenia wśród przyczyn zgonów Polaków w granicach 1% rocznie.

dr Jan Mazur
Ordynator Oddziału Wewnętrznego
Szpitala ZOZ w Środzie Wlkp.

Monopol w handlu - skończył się czy trwa

Od momentu, gdy w Polsce rozpoczął się proces prywatyzacji, jego efekty widoczne są i w naszej miejscowości. Najlepiej widać to w handlu. Przypatrzmy się, jak to wygląda w Nowym Mieście.

W chwili obecnej mamy sklepy, które są własnością Gminnej Spółdzielni oraz należące do prywatnych właścicieli. Fakt, że zniknął monopol GS pozytywnie wpłynął na jakość i różnorodność oferowanych nam towarów. Prywatni właściciele proponują nam szeroki asortyment: od spożywczych do radiowo-telewizyjnych. Podobnie GS, chociaż trzeba stwierdzić, że różnorodność ta jest zdecydowanie większa w sklepach prywatnych. Przyczyną tego jest fakt, że każdy właściciel stara

się mieć towar, na który jest aktualnie zbyt. Obserwujemy też powstawanie coraz większej liczby sklepów specjalistycznych. Mamy już sklepy drobiarskie, wędliniarskie, warzywnicze, z bielizną itp. a sprzedawany w nich towar jest dobrej jakości. Następną sprawą, to konkurencja ceny. W sklepach prywatnych są one dużo niższe, co ma zasadniczy wpływ na lepszy zbyt towarów. Trzeba też zauważyć, że konkurencja korzystnie wpłynęła na jakość usług świadczonych w zakresie handlu przez GS.

Pisałem na początku, że GS stracił monopol na handel. Jednak nadal jest monopolistą na sprzedaż wyrobów alkoholowych. Sytuacja ta powoduje, że jesteśmy skazani na

zakup takich win i wódek, jakie w danej chwili oferuje nam GS a jego propozycja jest nadzwyczaj skromna — nie ma chociażby dobrych win gatunkowych i gatunkowych wódek, brakuje koniaków. Problemów z zaopatrzeniem nie mają tylko amatorzy win „patykami pisanych” i czystej wyborowej. Myślę, że powinno się w tej materii jak najszybciej coś zrobić. Udzielenie prywatnemu właścicielowi zezwolenia na sprzedaż napojów alkoholowych wydzie mieszkańcom tylko na dobre. Taki przykład już mamy — spojrzmy, jakie piwo oferuje GS, a jakie sklep pana Hęcki.

Na koniec jeszcze jedna uwaga — może ktoś zdecyduje się na otwarcie księgarni? Z pewnością taki sklep potrzebny jest w Nowym Mieście.

Obowiązują limity na sprzedaż alkoholu

Zgodnie z Ustawą o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi oraz rozporządzeniem Ministra Handlu Wewnętrznego i Usług z 6. 5. 1983 r. w sprawie szczególnych zasad usytuowania punktów sprzedaży alkoholu, ustalony jest dla każdej gminy przez wojewodę limit punktów w ramach limitów przyznawanych dla województwa przez ministra rynku wewnętrznego.

Od 1986 r. liczba punktów sprzedaży alkoholu do 4,5‰ — 14 punktów. Liczba punktów sprzedaży piwa w 1991 r. uległa dwukrotnej zmianie: do marca wzrosła o 15 i do lipca o dalsze 20 punktów. Łącznie limit ten wynosi 49 punktów.

Mimo złożonych przez Urząd Gminy wniosków o zwiększenie limitów na alkohole powyżej 4,5‰, limit ten do dnia dzisiejszego nie uległ zmianie. Sprzedaż detaliczną prowadzą na podstawie zezwoleń wydanych w 1984 r. sklepy GS w Wolicy Koziej, Radliczu, Kolniczkach, Chwałęcinie, Szyplowie, Chromcu, Dębnie i Nowym Mieście.

Biorąc pod uwagę, że Chocicza jest drugą co do wielkości miejscowością w gminie, w sierpniu 1990 r. wydano zezwolenie na sprzedaż wina, zwolnione w związku ze zmianą właściciela sklepu w Kłęce (do końca listopada 1990 r. obowiązywał zakaz sprzedaży detalicznej alkoholu przez osoby fizyczne).

Ponadto wydano 2 zezwolenia na sprzedaż wszystkich rodzajów alkoholu w Chociczy i w Nowym Mieście (na parking).

Dotychczas wszystkie wnioski osób fizycznych na sprzedaż detaliczną piwa zostały załatwione pozytywnie. Na realizację czekają natomiast wnioski na zezwolenia na sprzedaż wina i wódki. Zezwolenie takie może być udzielone tylko w przypadku likwidacji któregoś z dotychczasowych punktów lub cofnięciu istniejącego zezwolenia. Pozostaje jeszcze oczekiwanie na zwiększenie punktów sprzedaży przez ministra lub zaniechanie przez Ministerstwo Handlu Wewnętrznego limitowania sprzedaży alkoholi.

Gabriela KOSMAŁA
sekretarz Urzędu Gminy

Czy w Kolniczkach ruszy rozbudowa szkoły

W lutowym numerze z 1991 r. w artykule pt. „W czynnie” informowałem, że na rozbudowę szkoły dokonano zakupu cegły wartości 73 mln zł, że załadunek, transport i rozładunek wykonano w czynnie społecznym itd. W numerze 5 z 91 r. pisałem o dalszych pracach. Dokonano przeszacowania wartości towaru i robót wykonanych dotychczas, których kwota jest bliska 200 mln. Inspektor nadzoru budowy twierdził w marcu 1991 r., że koszt rozbudowy zamknie się sumą 2 mlrd zł. Mając w obecnej chwili wszystkie dokumenty potrzebne do rozbudowy, zastanawiamy się jako członkowie Społecznego Komitetu Rozbudowy, kiedy nasza rozbudowa ruszy — który rocz-

nik dzięki tego doczeka. Wiemy, że jest budowana szkoła w Kłęce, ale myślimy, że może powinna być rozpoczęta i ta budowa.

Uważam, że po wizycie szanownych Radnych na placu budowy w grudniu 91 r. Rada Gminy podejmie decyzję, aby rozpocząć prace budowlane w Kolniczkach w 1992 r. Jeśli zdecyduje się przyznać środki na ten cel, to Kuratorium Oświaty w Poznaniu przekaże kwotę w takiej samej wysokości. Myślę, że warto rozpocząć już teraz. Sala gimnastyczna jest naszym dzieciom bardzo potrzebną jak najszybciej.

Przewodniczący Rozbudowy Szkoły
w Kolniczkach
Czesław JARECKI

Kronika USC

URODZENIA

Tomasz Chybki (Boguszyn)
Paulina Smigaj (Chocicza)
Mateusz Konarkowski
(Michałów)
Małgorzata Miśkiewicz
(Szyplów)
Magdalena Nagła (Wolica Pusta)
Ewa Szychalska (Nowe Miasto)

Ś L U B Y

Grzegorz Garszka (Mieszków)
— Izabela Błaszczyk (Komorze)
Marek Łączniak (Pawłowice)
— Iwona Stryczyńska
(Nowe Miasto)
Marek Stempniewicz
(Nowe Miasto)
— Beata Dopierała (Kruczynek)

Z G O N Y

Agrypina Matwiejczyk 1. 70
(Boguszyn)
Rozalia Bierła 1. 82 (Utrata)
Władysław Kaczmarek 1. 65
(Kruczyn)
Stefan Grodzki 1. 60 (Dębno)
Marianna Rybka 1. 79 (Komorze)
Marian Gruchalski 1. 77
(Chocicza)
Joanna Leduchowska 1. 61
(Nowe Miasto)

Rodzinom zmarłych Redakcja
składa wyrazy współczucia.

ŚWIADKOWIE HISTORII

By żyło się tu lepiej...

WYWIAD Z
JÓZEFEM WOLNIAKIEM

Józef Wolniak jest jednym z tych, którzy zdobyli wykształcenie nauczycielskie po odzyskaniu niepodległości po latach zaborów i sposobili się do pracy w trudnych powojennych latach. Jego rodzice pochodzili z Aleksandrowa, ale za pracą wywędrowali aż do Westfalii, gdzie w 1912 r. J. Wolniak się urodził. W 1922 r. jego rodzina powróciła do Polski i osiadła na terenie przygranicznym koło Rawicza.

— Czy to przypadek, że na swoją pierwszą posadę wrócił Pan w rodzinne strony rodziców?

— Tak, to zupełny przypadek. Seminarium nauczycielskie kończyłem w Rawiczu, a potem w pobliskim Jutrosinie, gdzie mieszkali rodzice, pracowałem przez trzy lata — bezpłatnie i w pełnym wymiarze godzin. Ciężkie to były czasy. A pierwszą kontraktową posadę dostałem właśnie w Szyplowie.

— Nie był Pan rozczarowany, że przyjdzie Panu pracować na głębokiej wsi?

— Życie wsi znałem, widziałem niedomagania i biedę. Myślałem, że coś dla ludzi tu żyjących zrobić, że im pomogę.

— Kiedy Pan osiadł w Szyplowie i jaka była szkoła, w której zaczął Pan uczyć?

— Zamieszkałem tu w 1936 roku. Cała szkoła mieściła się w jednej dużej izbie. Była to szkoła pierwszego stopnia, w której uczyło się wtedy 66 uczniów. Realizowała skrócony program siedmiu klas, dzieci chodziły do niej przez 7 lat. Klasy były łączone: I z II i III z IV. Np. klasa III była dwuletnia, do IV dzieci chodziły przez trzy lata.

— To niełatwo się wówczas pracowało. A jak w ogóle możliwe było uczenie tych wszystkich dzieci w jednej izbie?

— Rano przychodzili starsze, po południu — młodsze.

— Czy dzieci kończące szkołę mogły uczyć się dalej, np. się do gimnazjum?

— Tak, do gimnazjum mogły pójść, tylko trzeba je było spe-

cialnie do tego przygotować — przerobić z nimi materiał szkoły III stopnia, takiej, jaka była w Nowym Mieście. A byli dzieci, które chciały się uczyć...

— To kiedy Pan z nimi pracował, kiedy jeszcze na to znajdował Pan czas?

— Wieczorami przychodzily do mojego pokoju i douczałem je. W moim oknie do późna w noc widać było palącą się lampę. Wieczorami, a czasem w nocy pisało się jeszcze ludziom pisma, podania, bo nauczyciel we wsi nie tylko uczył wtedy dzieci.

— Jak wspomina Pan Szyplów z tego okresu? Co to była za wioska, jak ludzie tu żyli?

— Bieda była. Szyplów był wsią dominialną państwa Taczanowskich. Natomiast Tokarów był już wsią parcelacyjną, którą



Józef Wolniak.

Fot. B. Pawlak

tworzyły samodzielne gospodarstwa chłopskie. Ludzie z Szyplowa pracowali w majątku, innych możliwości nie mieli. Było dużo bezrobotnych. Kradzieży też było dużo. Nieboga to też mieli ci, co pracowali. Taczanowski płacił nieregularnie, a zaległości sięgały miesięcy. Z wypłacaniem deputatu było jeszcze gorzej. No i rodziny były wielodzietne.

— Jakie Pan, jako nauczyciel miał kontakty z dworem?

— Z Taczanowskim nie można się było dogadać. Z takimi, jak ja rozmawiał przez służą-

cych. Z panią Taczanowską — to inna sprawa. To była kobieta dostępna. Jak wyjeżdżała do Poznania, chętnie załatwiała, o co się ją prosiło.

— To były czasy przedwojenne. A okupacja?

— Taczanowskich zaraz na początku wojny wysiedlili do Cerekwicy, potem do Generalnej Guberni. W pałacu zamieszkałi niemieccy zarządcy — najpierw Blümel, potem Böhm i na końcu Eltester. Najgorszy był Blümel — mścił się na Polakach. Dzień w dzień ludzie ciężko pracowali, niedziel ani świąt nie było. A jak kto do roboty nie przyszedł, łaską po grzbiecie porządnie dostawał.

— Taczanowscy, o ile wiem, po wojnie już do Szyplowa nie wrócili. Co się działo z pałacem, co z cennym księgozbiorem, który się w nim znajdował?

— Najwartościowsze rzeczy Niemcy jeszcze w czasie wojny wywieźli. Zabrali też kilka skrzyń najcenniejszych książek do Poznania. Po wojnie do pałacu wprowadzili się miejscowi ludzie... Książki wywieziono przyrzeczą do Jarocina. Na miejscu zostało niewiele. Część z nich udało mi się odzyskać, jak zbierałem makulaturę. W ten sposób zdobyłem m.in. parę tomów encyklopedii w języku francuskim i niemieckim. Zwróciłem je potem pani Taczanowskiej, jak przyjeżdżała z Jarocina, gdzie mieszkała u ludzi, by odwiedzić Szyplów.

— Kiedy po wojnie uruchomiono szkołę?

— To było jeszcze zimą 1945 roku, w lutym. Krótco potem, jak Niemcy wyszli. Był nauczyciel, dzieci, budynek — to i zaczęła się nauka. Wyposażenie pozostało, Niemcy zniszczyli tylko akta i bibliotekę szkolną.

— Co po wojnie zmieniło się w szyplowskiej szkole?

— Przybyło dwóch nauczycieli, więcej było też dzieci. Jeden pokój odstąpiłem na klasę, dużą izbę podzieliłiśmy na dwie części. Uczyły się tu klasy od I do VI. Do VII dzieci chodziły już do Kolniczek. W pierwszym

ODZIEŻ**PPHU HURTOWNIA WIELOBRANŻOWA**

Nowe Miasto n. Wartą, ul. Zamkowa 1

Siedziba Rynek 4 tel. 44 - Sklep Firmowy - Rynek 4

OFERUJE PO CENACH HURTOWYCH

- bieliznę bawełnianą, męską, dziecięcą i niemowlęcą
- bieliznę jedwabną damską i dziecięcą w szerokim asortymencie
- bieliznę pościelową, koce, obrusy, bieżniki, ręczniki
- konfekcję damską, męską i dziecięcą: sweterki, swetry
- dresy, opaskoczapki, skarpety, rajstopy, getry.

ZAPRASZAMY W GODZ. 8.00—16.00

Uwaga fotoamatorzy!

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY**FOTO SIP Jarocin**

ul. Wrocławska 9/1

WYKONUJE NA POCZEKANIU ODBITKI

BARWNE NA PAPIERZE KODAKA

ZAPEWNIAMY FACHOWĄ OBSŁUGĘ

I NISKIE CENY!

Prowadzimy sprzedaż filmów

KODAKA < AGFA < FUJI < KONICA**ZAPRASZAMY OD 9.00 DO 17.00****UWAGA ROLNICY****PRODUCENCI ŻYWCA WIEPRZOWEGO****KNURKI I LOSZKI HODOWLANE**

różnych ras mięsnych i krzyżówek międzyrasowych możecie kupić tanio, bo tylko w cenie tecznika. Gdzie? Tego dowiedzie się w Urzędzie Gminy i czytelnicy biblioteki publicznej w Nowym Mieście z informatora Wielkopolskiego Związku Hodowców Trzody Chlewnej.

DOBRY MATERIAŁ HODOWLANY**GWARANTUJE OPLACALNOŚĆ****TUCZU ŚWINI.****Przedsiębiorstwo Handlowe****PRODUKCYJNO - USŁUGOWE****I TRANSPORTOWE****Zygmunt Barcik****KRUCZYNEK 42****63-041 CHOCICZA TEL. CHOCICZA 69**
(grzecznościowy)

OFERUJE SPRZEDAŻ:

- * cementu (workowany i luzem)
- * wapna hydrotызowanego (workowanego i luzem)
- * wapna nawozowego
- * kredy pastewnej
- * nawozów mineralnych
- * węgla
- * torfu

Uwaga:

Przy zakupie powyżej 5 ton dowóz do odbiorców mieszkających w gminie Nowe Miasto **bezpłatny**

SPÓŁDZIELNIA KÓLEK ROLNICZYCH

w Nowym Mieście n. Wartą

oferuje:

- węgiel orzech w cenie 680 000 z. za 1 tonę
- miał wzbogacony (grysik) w cenie 450 000 z. za 1 tonę
- nawozy azotowe (wszystkie rodzaje) — ceny bardzo korzystne.

SKR zapewnia transport.**Oplata — 15 000 zł od 1 tony.****REKLAMA****WYKONUJEMY:**

szylidy, napisy, tablice informacyjne, tablice i tabliczki nagrobne.

POLECAMY:

reklamy z kolorowej pleksi z możliwością podświetlenia.

CENY PRZYSTĘPNE.**MALGORZATA PÓLTORAK RADLINIEC 10****Ogłoszenia drobne:**

Sprzedam dom z zabudowaniami gospodarczymi i ogrodem. Powierzchnia ogółem 1000 m². Informacja na miejscu w każdy poniedziałek od godz. 11.00 do 13.00. Nowe Miasto n. Wartą, ul. Poznańska 27, względnie telefon: Poznań 411-978.

Śpiewali z myślą o niepodległości

W czasach zaborów na terenie dzisiejszej gminy Nowe Miasto, podobnie jak w całej Wielkopolsce, prowadzona była zorganizowana i systematyczna germanizacja. Społeczeństwo polskie odpowiedziało na nią podjęciem działań mających na celu zachowanie tożsamości narodowej i odzyskanie przez kraj niepodległości.

Po niepowodzeniach powstań zbrojnych, które kirawo tłumili łabory, zmieniono metody, natomiast z walki nie zrezygnowano. Prowadzono ją nadal, wprawdzie bez oręża, ale z uporem i wytrwale. Praca organizacyjna objęła wszystkie grupy społeczne. W niezliczonych organizacjach krzewiono słowo polskie i ducha narodowego oraz szerzono wiarę w zmartwychwstanie ojczyzny.

O germanizacji wspomniano już w ostatnim odcinku *Wiadomości sprzed lat*. Dziś przypomnimy pierwszy okres działalności Koła Śpiewackiego „Halka” w Nowym Mieście. Było ono jednym z ponad 20 kół istniejących w Wielkopolsce przed pierwszą wojną światową. Zrzeszały one prawie 6800 członków i tworzyły Związek Kół Śpiewackich w Wielkim Księstwie Poznańskim — organizację, której wkład w obronę przed germanizacją był znaczący.

Początek był taki: „W dniu 21 sierpnia br. zostało za staraniem panów K. Styszyńskiego, Ig. Nawrockiego, J. Czarczyńskiego oraz Fr. Węglarza zwołane poufne zebranie, na którym zostało uchwalone założenie Koła śpiewackiego pod nazwą „Halka”. Na tymże zebraniu zostały statuta opracowane i Zarząd obrany. W następnych dniach zostało policie Koło śpiewackie zameldowane oraz statuta doręczone do potwierdzenia. Po długich i mozolnych targach z policją zostało nasze Towarzystwo potwierdzone”.

Słowa te pochodzą z protokołu Zarządu Koła a zapisane zostały 8 września 1907 roku. Tego dnia odbyło się pierwsze zebranie. Do towarzystwa wstąpiło 13 panów (Panie zaczęto przyjmować dopiero od 1911 roku i przez pewien czas zebrania odbywały się oddzielnie dla kobiet

i mężczyzn), którzy „zapłacili wstępne i składkę miesięczną za wrzesień” oraz postanowili, że „lekcje śpiewania co poniedziałek będą się odbywały”. Wybrano też zarząd. Wszedł do niego: K. Styszyński i P. Kaczor jako prezes i wiceprezes oraz Fr. Węglarz i Cz. Czarczyński jako sekretarze. Skarbnikiem został Jg. Nawrocki a J. Czarczyński i St. Borowiak pełnili funkcje dyrygenta i bibliotekarza.

Już z nazwy towarzystwa wynika, że głównym celem działalności była popularyzacja muzyki polskiej, ale za niemniej ważną uważano pracę oświatową. Świadczy o tym fakt powołania bibliotekarza oraz to, że już na drugim zebraniu do biblioteki koła ofiarowano dwie pierwsze książki. Po roku nato-

miast za 15 mark postanowiono „sprawić szafkę do biblioteki, która jest niezbędnie potrzebna” a w sprawozdaniach kasowych zakupy książek stanowiły częstą pozycję. W 1911 roku uchwalono stałą kwotę na ten cel, która wynosiła 15 mark rocznie.

Na każdym comiesięcznym zebraniu wiele uwagi poświęcono dzieciom i kulturze ojczystej. Wygłaszano nawiązujące do tej tematyki odczyty, czytano artykuły z prasy polskiej (najczęściej z „Wielkopolanina”, „Postępu”, „Pracy”, „Gazety Grudziąckiej”) oraz dyskutowano. Z protokołów zebrań wynika, że udział w dyskusji traktowano jako obowiązek członków. O

dokończenie na str. 15

Cześć Pleśni!

Koło Śpiewackie „HALKA”
w Nowemmieście n. Wartą
urządza w niedzielę dnia 10 lutego 1908
na sali p. Kumpelta

— swój —
PIERWSZY WYSTĘP.

Program:
Cześć pleśni

Wzrost na 1000 warty p. Laskowa — 1000 warty p. Laskowa — 1000 warty p. Laskowa

Awanturna z przedmieścia Laskówki.

Dobry noc i głos, chóru męzki p. Ogrodnickiego

Kapłan drugi.

Śpiew Wędzina na 4 głosy męzkie.

Monolog: Don Juan uliczny.

Dobry noc i głos, chóru męzki p. Ogrodnickiego

Pierwszych 8 gości 7 i pół wieczorem.

Po przedstawieniu zabawa z tancami.

Wszystkie bilety 1000 warty p. Laskowa — 1000 warty p. Laskowa — 1000 warty p. Laskowa

Afisz z pierwszego występu Koła Śpiewackiego „Halka”.

By żyło się tu lepiej...

dokończenie ze str. 12

okresie po wojnie prowadziłem też kursy dla analfabetów i kursy dla dorosłych dające świadectwo ukończenia siedmiu klas.

— **Do którego roku pracował Pan jako nauczyciel?**

— Uczyłem do 1969 r. Miałem do tego czasu cztery operacje na oczy — to było odczepienie siatkówki i musiałem odejść na rentę. Komisja lekarska orzekła, że przy tak dużej utracie wzroku już nie mogę dalej uczyć.

— **Z tego, co Pan mówi wnoszę, że niechętnie rozstawał się Pan ze szkołą. Dla uczniów była to z pewnością duża strata, a władze...**

— Był zwyczaj, że nauczycieli odchodzących na emeryturę odznaczał srebrnym, złotym krzyżem — w zależności od uznania i lat pracy w PRL. Zapytany już jako emeryt przez kolegów, jaką ja dostałem odznakę, pokazałem im moją łaskę niewidomego. Nie należałem do partii, ale w końcu, aby mieć spokój zapisałem się do ZSL-u. Po latach, już jako emeryt, byłem odznaczony Krzyżem Kawalerskim, Medalem Edukacji Narodowej, dostałem i wysokie odznaczenia strażackie...

— **W okolicy znana jest też Pana aktywność kulturalna...**

— Od początku swego pobytu w Szyplowie spotykałem się z dziećmi i młodzieżą także poza lekcjami. A przychodzili i dorosli. Były występy teatralne, śpiewanie i tańczenie na zabawach wiejskich, dożynkach. Póki nie było świetlicy, występy odbywały się w szkole w dużej sali, potem w pałacu, w oficynie. Ludzie czasem nie mogli zmieścić się w sali. Jeszcze występując w szkole, scenę zbudowaliśmy z desek od wozów, a w czasie występu widzowie stali na korytarzu, przy oknach na dworze. Jeździliśmy też z występami do Kleki, Chociczy, Bielejewa a nawet do Jarocina i Poznania.

— **A świetlica, kiedy ją zbudowaliście?**

— To już w latach 70-tych. Aż siedem lat to trwało. Trudno się zdobywało materiały. Trzeba było chodzić po urzędach — jednymi drzwiami nas wyrzucali, to drugimi wchodziliśmy...

I jakoś udało się skończyć.

— **Był Pan, jak na powojenne czasy dość nietypowym nauczycielem — pozostał Pan do końca wierny przedwojennej idei pracy na rzecz środowiska jako powinności nauczyciela.**

— Tak, poza pracą kulturalną i pracą w szkole jeszcze wiele innych rzeczy trzeba było tu robić. Nie warto o wszystkim mówić. Ale np. od samego powstania do dziś jestem prezesem Straży Pożarnej, pełnię też funkcję honorowego prezesa kółka rolniczego. Zabiegałem o sklep dla wsi, przez trzy kadencje by-

łem radnym. Staralem się, by żyło się tu lepiej, by było miło i wesoło, by i tu mieli ludzie dostęp do kultury.

— **Tak, to ważne, co Pan powiedział. Myślę, że mieszkańcy Szyplowa i sąsiednich wiosek bardzo wiele Panu zawdzięczają. Mają tę świadomość, bo właśnie Oni prosili, by wywiad z Panem ukazał się w lutowym numerze naszej gazetki. Dla nas, jako Redakcji, to prawdziwy zaszczyt. Dziękuję Panu za rozmowę.**

Wywiad przeprowadziła
Halina Czarny

Śpiewali z myślą o niepodległości

dokończenie ze str. 14

kierunku pracy oświatowej świadczą tytuły niektórych odczytów: „Fryderyk Chopin”, „Prusakom do pamiętnika”, „Znaczenie Konstytucji 3 Maja”, „Pod Miłosławiem, pod Wrześnią — opis walk z Prusakami w roku 1848”, „Feliks Nowowiejski” „O wychowaniu narodowym młodzieży”.

Bardzo szybko Koło dało się poznać społeczeństwu Nowego Miasta. Nie minęło pół roku od założenia a na ulicach miasteczka pojawiły się afisze anonujące, że Koło Śpiewackie „Halka” urzędują swój pierwszy występ, na który składały się: przedstawienie teatralne, śpiewy i recytacje oraz zabawa taneczna.

Od tego pierwszego występu co roku raz lub dwa razy wystawiano przedstawienie amatorskie i organizowano zabawę. Dochód z tych imprez miał wzbogacać kasę koła. I przeważnie tak było, chociaż zdarzały się przedświadczenia, które przynosiły deficyt. Jeszcze przed pierwszym występem, gdy trzeba było wyłożyć sporo pieniędzy a wynik finansowy pozostawał niepewny, jednomyślnie zobowiązano się, że w razie niedoboru, członkowie solidarnie pokryją go „z własnych kieszeni”.

Wspominając o finansach koła trzeba podkreślić, że gospodarzono nimi rozsądnie. W sprawozdaniu kasowym za pierwszy rok działalności po stronie dochodów było 113,10 M, a po stronie wydatków 57,60 M. Warto dodać, że na dochody zlo-

żyły się po połowie składki członkowskie i to, co zarobiono na przedstawieniu. Gdy zgromadzono już ponad 150 M., pieniądze, poza drobną sumą na bieżące wydatki, nie trzymano w kasie ale zdeponowano w banku — oczywiście w banku polskim. Był nim Bank Ludowy w Żerkowie.

Ważną formą działalności było utrzymanie kontaktów z kołami śpiewackimi w okolicy i udział w pracach Wielkopolskiego Związku Kół Śpiewackich. Na początku, gdy chór nie czuł się jeszcze dostatecznie przygotowany do występów na zewnątrz, na zjazdy jeździli tylko delegaci Koła „Halka”. Pierwszy raz śpiewacy z Nowego Miasta wystąpili na Zjeździe Okręgowym w Wilkowie w 1911 roku. Za rok na zjazd do Kotlina pojechał już 23-osobowy chór, który przywiózł drugą nagrodę. Kontakty nie ograniczały się do zjazdów. Jednego roku goszczono Koło z Żerkowa, innym razem z zaproszenia na majówkę skorzystali śpiewacy z Książa, po których wysłano „furmankę za 5 marek”. Z wycieczek Koła „Halka” warto wspomnieć chociażby wyjazd do Miłosławia.

Od powstania Koła Śpiewackiego minęło ponad 80 lat. Nie żyje już nikt z jego założycieli. Warto jednak pamiętać, że nie był to tylko epizod z historii lokalnej ale również cząstka pracy organicznej społeczeństwa polskiego Wielkopolski.

Eugeniusz Czarny

Kronika

* O 73 rocznicy Powstania Wielkopolskiego pamiętali uczniowie Szkoły Podstawowej w Nowym Mieście. 6 stycznia zorganizowali uroczysty apel, w czasie którego zaprezentowano wiersze z okresu Powstania, często anonimowych autorów oraz pieśni patriotyczne z czasów odradzenia się Państwa Polskiego. Tym razem apel przygotowała klasa VIIIA pod opieką J. Walkowskiej, I. Farfus oraz B. Hyżorka.

* 13 stycznia w małej sali GOK na wieczorne kolęd i pastorałek zainicjowanym przez naszą Redakcję spotkała się spora grupa mieszkańców Nowego Miasta. Czasem przybyły całe rodziny — dziadkowie, ich dzieci i wnukowie, a więc trzy pokolenia. Prawdziwie świąteczną atmosferę tworzyły światła palące się na choince i ustawiony przy niej okazałych rozmiarów żłobek złożony z figur wyróż-

bionych przez Bogdana Osucha, artystę ludowego spod Jarocina. Śpiewali razem członkowie nowopowstałego chóru kościelnego i młodzież z chóru szkolnego oraz pozostali uczestnicy spotkania. Śpiew prowadził, przygrywając równocześnie na organach Bronisław Hyżorek. Śpiewano znane wszystkim kolędy i pastorałki a dyrygujący nauczył zebranych nowego kanonu „Utrudzeni długim dniem...”, który śpiewano z zapalem na dwa, trzy a wreszcie na cztery głosy. Na zakończenie Ksiądz Dziekan uraczył wszystkich pięknie zaśpiewaną pastorałką „Oj maluśki, maluśki...” Wtórowano Mu oczywiście przy refrenach.

* Najmłodsze dzieci ze szkół oraz Przedszkola w Nowym Mieście miały okazję spotkać się 22 stycznia w Gminnym Ośrodku Kultury z aktorami teatru „Pinokio” z Warszawy. W dwóch przedstawieniach uczestniczyło 556 młodych widzów. Spektakl zatytułowany również „Pinokio” cieszył się

ogromnym zainteresowaniem widzów, którzy okazali się odbiorcami wrażliwymi, żywo i impulsywnie reagującymi na wszystko, co działo się na scenie. Część uzyskanego, i tak niezliczonego dochodu z przedstawień, pracownicy GOK przeznaczyli na skromny poczęstunek na imprezie zorganizowanej przez miejscowe przedszkole z okazji Dnia Babci.

* 24 stycznia Przedszkole w Nowym Mieście przy pomocy GOK zorganizowało Dzień Babci i Dziadka. Na tę przemilną imprezę osiemdziesięciu przedszkolaków zaprosiło sto Babć i Dziadków. Życzenia swym gościom dzieci przekazały w czasie występów, a również obdarowały ich własnoręcznie wykonanymi upominkami. Przy wspólnej herbatce bawiły się wnuki ze swymi dziadkami. Były tańce i konkursy. Były też losy, na które dary przekazali właściciele nowomiejskich sklepów, za co należą się im serdeczne podziękowania.

Zawiadamiamy, że od 1 stycznia 1992r. wznowia działalność

Kwiaciarnia „AMBER“

Nowe Miasto n. Wartą ul. Poznańska

Po.ecamy

- ☒ kwiaty cięte
- ☒ kwiaty doniczkowe
- ☒ kwiaty sztuczne
- ☒ nawozy, doniczki, ziemię
- ☒ karty okolicznościowe

Wykonujemy

- ☒ bukiety ślubne
 - ☒ kosze okolicznościowe
 - ☒ wianki i wieńce
- pogrzebowe

Służymy fachową poradą.

Przyjmujemy zamówienia telefoniczne.

Zapraszamy w godz. od 9.00 do 16.00 z wyjątkiem niedziel i wtorków, w soboty od 7.00 do 12.00.

Alina Wicijowska tel. Chocicza 17

miesięcznik
mieszkańców

lokalne

Gminy Nowe Miasto nad Wartą

Rok III

Cena 2500,- zł

„WIADOMOŚCI LOKALNE” towarzyszą życiu mieszkańców gminy i nowego samorządu już od półtora roku. W miarę upływu czasu Redakcji przybiera doświadczeń i problemów do rozwiązania.

Wciąż są dla nas aktualne założenia sformułowane w pierwszym numerze z września 1990 r. Pragniemy, by w naszym piśmie „znajdowały odbicie problemy ważne dla miejscowej społeczności, a także sprawy codzienne (...) Chcielibyśmy, aby pismo było otwarte dla materiałów poszerzających wiedzę o regionie, jego przeszłości, przyrodzie, ludziach tu żyjących...”

Widzimy też potrzebę publikacji materiałów krytycznych. Musi to być jednak krytyka uprawiana w rozsądnych i uzasadnionych potrzebach granicach. Chcemy oprzeć się próbom uczynienia z pisma instancji odwoławczej.

Gazetka nie może stać się miejscem ścierania się stron, wyładowywania emocji i nagłaśniania konfliktów, które jeśli nie może być inaczej, niech rozstrzygają powołane do tego instytucje.

Generalnie przyjmujemy, że „Wiadomości Lokalne” służyć mają konsolidacji miejscowej społeczności, nie zaś pogłębianiu i zaognianiu konfliktów.

Wszystkich, którym bliskie są nasze cele, zachęcamy do współpracy.

Uwaga ośmioklasiści!

Filia Nowe Miasto Zasadniczej Szkoły Zawodowej Nr 2 w Jarocinie nie będzie prowadzić naboru młodzieży do klasy pierwszej w roku szkolnym 1992/93. Nabór prowadzić będzie Zespół Szkół Zawodowych Nr 2 w Jarocinie, ul. Wrocławska 15 na następujące kierunki:

- Technikum Zawodowe 5-letnie o specjalności — obróbka skrawaniem,
- Liceum Zawodowe 4-letnie o specjalności — krawiec konfekcyjno-usługowy oraz kelner — bufetowy — gastronom.
- Zasadnicza Szkoła Zawodowa trzyletnia — wszystkie zawody i specjalności — przyjęcie odbywa się na podstawie skierowania za-

kladu pracy, w którym uczeń będzie odbywał praktykę.

Nabór prowadzić będzie także Zespół Szkół Zawodowych w Środzie Wlkp., ul. Paderewskiego 2. Zgłoszenia przyjmować będą:

- Technikum Mechaniczne 5-letnie — elektroenergetyka i pojazdy samochodowe,
- Liceum Ekonomiczne — 4-letnie,
- Liceum Zawodowe 4-letnie o specjalności — sprzedawca — magazynier oraz operator procesów technologicznych w przemyśle spożywczym,
- Zasadnicza Szkoła Zawodowa 3-letnia przygotowująca do następujących zawodów: murarz, tapicer, mech. silni-

Pierwsza prywatyzacja

Prywatyzacja zakładów państwowych w naszym kraju nabiera tempa. Nie omija i naszej gminy. Daleko zaawansowane są przygotowania w tym kierunku w „Herbapolu” w Klęce, myśli się o tym w Kombinacie PGR w Chociczycy.

Pod bokiem tych olbrzymów prywatyzacja nowomiejskiego oddziału STW dokonała się w sposób prawie niezauważalny, choć wiadomo, jak bardzo pracownikom tej firmy zależało na oderwaniu się od centrali w Poznaniu (pisał o tym p. B. Szymański w jednym z wcześniejszych numerów „WL”).

Jak zatem doszło do prywatyzacji tej firmy?

Na początku STW w Poznaniu, chcąc przyspieszyć prywatyzację podległych zakładów, zawiesiła działalność gospodarczą. Następnie wydzierżawiła cały swój majątek spółce

dokończenie na str. 3

ków spalinowych, aparatowy przetwórstwa owoc. warzyw., kucharz, malarz budowlany, ślusarz mechanik, sprzedawca, elektryk, monter urządzeń telekomunikacyjnych, tokarz stolarz, krawiec-szwacz, aparatowy przetwórstwa mięsa. Szczegółowych informacji udzielają dyrekcje szkół.

Franciszek Tomczak